

GŁOS LUBELSKI

GAZET PISMO CODZIENNE

Przedpłata:	W LUBLINIE bez odosłania	Z przesyłką pocztową
rocznie.	Kor. 18,00	Kor. 24,00
połrocznie.	6,50	12,00
kwartalnie.	3,30	6,00
miesięcznie.	1,10	2,00

Za odosłanie 30 hal. miesięcznie.

Dla włościan z przesyłką pocztową:
Rocznie Kor. 20.—; półrocznie Kor. 10.—; kwartalnie Kor. 5.—; miesięcznie Kor. 2.—.

Ogłoszenia:	przed tekstem I strona	Kor. 1 hal. 20
w tekście II i III str.	" 2 "	" —
po tekście	" — "	60
nekrologi	" — "	70
nadesłane	" 2 "	20
osobiste.	" 1 "	—

Dział adresowy miesięcznie Kor. 4.—. Drobne ogłoszenia za wyraz 10 hal. Załączniki za każde 100 egz. 2 Kor. i porto pocztowe 1/2 h. od lita. Cena egzempl. w Lublinie 8 h. Na stac. kolej. i prowinc. 10 h.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Gubernatorska, Nr. 10, tel. 5—25. Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracyja otwarta od g. 9 r. do 7 wiecz.

Pierwszo-
przedny -- „ORZA” kino-
teatr **Dziś!** Niezwykle piękny i wzruszający dramat
współczesny w 6-tu częściach
Macierzyństwo — z EWĄ SPEYER w roli gł.

ŻNIWIARKI szwedzkie „HERKULES”

znane z dokładności w działaniu

POLECA:

LUBELSKIE BIURO HANDLOWE

Krak. Przedm. Nr. 62. — Składy Nr. 37.

Cena rb. 250.—

TELEGRAMY.

Komunikaty austriackie.

WIEDEN. 31.7 (BK). Wojenna
kwatery prasowa donosi:

Rozwiązanie rosyjskiego
frontu karpackiego roz-
szerzyło się o około 20 ki-
lometrów. W zaciętej wal-
ce starają się tam austro-
węgierskie wojska
przedostać się do Kimp-
lunga przez dolinę Molda-
wy. Również w dolinach
Suczawy, Seretu i Czere-
mosza zyskamy wśród
ciężkich walk na terenie
Doliny w kształcie wąwo-
zów Przedkarpacia wzno-
szącego się do wysokości
1200 metrów utrudniając
nadzwyczajnie pochód na-
przód w tym terenie. O ile
góry te nie są dla naszej
działnej plechoty nieprze-
bytym wałem, to nasza ar-
tylerya natrafia na wielkie
trudności w swym dalszym
pochodzie z powodu małej
ilości dróg komunikacyj-
nych.

Nasze linie biegną oba-
nie prawie od Borna-
watry na zachód od Wale-
putny w dolinie Puty dalej
na zachód Fundul Moldowi
przez Borez wzdłuż gór-
nej Moldawy i Szypotu dalej
przez Wyżnicę i wzdłuż do-
liny Czeremoszu.

Również między Dnie-
stem a Prutem usiłuje w
walce kilkakrotnie pobity
nieprzyjaciół stawiać opór
w nowych pozycjach.

między Zbruczem a Dnie-
stem jest siła oporu Ro-
syan złamana. Wszędzie są
Rosyjanie zmuszeni cofać
się przed energicznym po-
chodem naszych dzielnych
wojsk. Ponizej Skalybiedz
wkrótce obszar między

Zbruczem a Dniestrem
wolny od nieprzyjaciela.

Komunikaty niemieckie.

BERLIN. 30.7 (BK) (Urzędowo)
**Zachodnia widownia
wojny.**

Wskutek paraliżującego wpły-
wu naszego działania obronne-
go trwającego przez noc zmniej-
szyła się na Flandryjskiej wi-
downi wojny wczoraj do połu-
dnia działalność artylerji nie-
przyjacielskiej. Później się znów
wzmogła ta działalność, nie do-
szła atoli do siły i do rozmia-
rów dni poprzednich. Wczoraj
usiłowali znów Francuzi na
Chemin des Dames w szerokiej
linii wynoszącej 9 km. wyko-
nać wielki atak z 3 nowymi dy-
wizjami. Po ogniu huragano-
wym szturmował nieprzyjaciół
kilkakrotnie, odparto go wszę-
dzie. Również załamał się atak
na południe od Ailles. W wal-
kach powietrznych stracili nie-
przyjaciele 10 samolotów.

**Wschodnia widownia
wojny.**

Na północnym brzegu Dnie-
stru zyskałszy za Korolówką
na terenie. Na froncie arc. Jó-
zefa postępuje nasz atak dalej
między Żaluczem a Wyżnicą.
W dolinie Suczawy postępuje
nasze wojska naprzód ku Sele-
tinowi.

BERLIN. 30.7 (BK) Wczoraj.
Biuro Wolffa donosi: We Flan-
dryi panuje dziś mniejsza dzia-
łalność artylerji nieprzyjaciel-
skiej niż w ostatnim czasie.
Znaczne części naszych korpu-
sów są obecnie po walkach na
wschód od Zbrucza na teryto-

rium rosyjskiem. Po obu stro-
nach Dniestru i Prutu odrzuczo-
no tylne straż nieprzyjaciela
ku wschodowi.

W odcinku Mesticanesti cofa-
ją się Rosyjanie w północno za-
chodnim kierunku.

BERLIN. 30.7 (BK) (Urzędowo)
Dnia 26.7 zatopila jedna z na-
szych łodzi podwodnych w ka-
nale Angielskim wielki angieli-
ski krążownik strzałem torpedo-
wym. Krążownikowi temu towa-
rzyszyl torpedowce. Pojemność
tego krążownika wynosiła 11.150
ton.

Odznaczenia.

ZŁOCZÓW. 31.7 (BK) Cesarz Ka-
rol nadał komendantowi grupy
wojsk jen. pułk. Boehm-Ermolliemu
krzyż komandorski wojskowego or-
dery Naryi Tereszy, szefowi sztabu
jeneralnego jen. maj. Berdolfowi
wielki krzyż orderu Franciszka Jó-
zefa, pułkownikowi korpusu sztabu
jeneralnego Hummelowi order żela-
znej korony II klasy z dekoracją
wojenną i mieczami, następnie jen.
marsz. pol. ks. Leopoldowi Bawa-
rskiemu wojskowy krzyż zasługi I
klasy z dekoracją wojenną, a ko-
mendantowi niemieckiej armii po-
łudniowej jen. kaw. hr. Bothmerowi
wielki medal zasługi wojskowej
na wstążce wojskowego krzyża za-
sługi.

ZŁOCZÓW. 31.7 (BK) Cesarz Wil-
helm nadał jen. pułk. Boehm-Ermo-
lliemu wieniec dębowy do orderu
Pour le merite, a jen. maj. Berdolfowi
order Pour le merite.

**Podróż cesarza Karola
do Galicji.**

TARNOPOL. 31.7 (BK). Podróż
cesarza Karola przez wschodnią Ga-
licję dosięga punktu kulminacyj-
nego z dzisiejszym uroczystym wja-
zdem do Tarnopola. Składanie hoł-
du mieszkańcom miasta uwolniono-
go z pod jarzma rosyjskiego i o-
wacyjne manifestacje austriacko-
węg. i niemieckich wojsk, które
spotkano w drodze do Tarnopola są
wymownym świadectwem miłości
i szacunku, okazanych naszemu pa-
niącemu ze wszech stron.

Cesarz przybył o 6 rano z okoli-
cy na południe Dniestru do Złoczowa.
W podróży do Złoczowa przy-
łączyli się do orszaku cesarskiego
komendant grupy wojskowej jen.
pułk. Boehm-Ermolli ze swym szefem
sztabu jeneralnego jen. maj.
Berdolfiem.

Cesarz udał się przez Zborów i
Jeziernę do Tarnopola. Wzdłuż tej
drogi odbyły się pierwsze próby
tego tak skutecznego przełamania
frontu.

Podobnie jak cesarz był wczoraj
świadkiem wielkiego udziału au-
striacko-węgierskich wojsk w na-
szych wspaniałych sukcesach, tak
spotkał też w dzisiejszym dniu nie-

mieckich dowódców i wojska, któ-
re się z tak wypróbowaną brawurą
biły koło Tarnopola. W wielu miej-
scach widoczne były skutki precy-
zyjnego ognia sprzymierzonej arty-
lerji.

Zdziałane przez Rosyan zniszcze-
nia w tej okolicy stanowią również
smutny rozdział. Miasto Zborów nie
istnieje weale.

W Jezierniej zameldował się wyż-
szy komendant niemiecki, a lud-
ność składała cesarzowi hołdy. Na-
czelnik gminy witał cesarza wzru-
szającą przemową podając chleb i
sól. Cesarz wyraził w serdecznych
słowach ludności zapewnienie, swe-
go żywego współczucia i opieki
monarszej.

TARNOPOL. 31.7 (BK) W dal-
szym ciągu podróży spotkano kilka
naszych baterji ciężkich moździer-
zy. Cesarz kazał zatrzymać powóz,
zaszczylił przemową wszystkim o-
ficierów, dekorował żołnierzy i wy-
raził się słowami pochwały udziału
artylerji w tych sukcesach.

U wejścia do miasta Tarnopola
oczekiwał monarchę szwadron pru-
skich huzarów gwardji. Na głów-
nym placu zebrały się tysiące, by
powitać cesarza. Wśród dźwięków
hymnu narodowego i radosnych o-
krzyków ludności, przeszedł monar-
cha front kompanii honorowej, wi-
tał wszystkich oficerów i rozma-
wiał dłuższy czas z zastępcami hi-
szpańskiej, duńskiej i peruańskiej
armii, jakoteż z cywilnymi dostoj-
nikami, których mu przedstawił na-
miestnik jen. pułk. hr. Huyn.

Obywatele opowiadali o okrucień-
stwach nieprzyjaciela. Prawie 180
obywateli Tarnopola zabito. Cesarz
przyjął te sprawozdania z gorącym
współczuciem do wiadomości.

W końcu przedelfowały przed
monarchą wojska, a na czele od-
działu pruskiej gwardji syn cesa-
rza Wilhelma ks. Eitel Fryderyk.

Cesarz osobiście wręczył licznym
oficerom niemieckim nadane im od-
znaczenia i wrócił do Złoczowa,
skąd nastąpił powrót do Wiednia.

Podróż cesarza Wilhelma.

BERLIN. 31.7 (BK) Cesarz Wil-
helm był wczoraj na froncie litew-
skim i odwiedził zwycięzów bitwy
koło Smorgoni i Krewy, by wyrazić
zgromadzonemu dywizjom podzięko-
wanie ojczyzny, przy tej sposobno-
ści wyszczególnił się pomorski pułk
obrony krajowej Nr 22, który sam
odparł ataki 14 pułków rosyjskich.
Cesarz zamianował siebie szefem
tego pułku i udzielił dzielnym czę-
ściom wojska prawo noszenia kró-
lewskiego inicjału. Wielka liczba
walecznych żołnierzy otrzymała z
rąk cesarza żelazny krzyż.

**Przyjazd kanclerza niemie-
ckiego.**

WIEDEN. 31.7 (BK). Z powodu
zmiany programu podróży przybę-
dzie niemiecki kanclerz Rzeszy ze
swym otoczeniem dopiero 1 sierp-
nia do Wiednia. Pierwszy dzień
pobytu kanclerza będzie poświęco-
ny konferencyom z ministrami spraw

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ na kwartał III-ci i drugie półrocze, oraz zaległą prenumeratę za miesiąc czerwiec.

zagranicznych hr. Czerninem. Wicem prezydentem będzie kanclerz gościem hr. Czernina.

2 sierpnia przedpoł. uda się dr. Michaelis w towarzystwie hr. Czernina do rezydencji cesarskiej i będzie przyjęty na posłuchaniu po czym weźmie udział w śniadaniu dworskim.

Pożyczka rosyjska.

PETERSBURG. 31.7 (BK.) P.A.T. donosi z Helsingforsu: Sejm finlandzki odrzucił w 3 czytaniu projekt ustawy o rosyjskiej pożyczce w kwocie 350 milionów marek i upoważnił tylko bank finlandzki, oddać Rosji do dyspozycji 100 milionów monety finlandzkiej w zamian za tę samą sumę monety rosyjskiej.

Gospodarka rosyjska.

LWÓW. 31.7 (BK.) Urzędowa „Gazeta Lwowska” donosi: Stwierdzono, że Rosyjskie zabili cofając się z Tarnopola 250 osób. Kiedy już miasto stało w płomieniach, wymuszali uzbrojeni kozacy na bezbronnych mieszkańcach pieniądze i klejnoty, rabując także odzież i środki żywności. Bandy żołnierskie wtargnęły do budynków urzędów miejskich, wyłamały kasy i zniszczyły akta urzędowe.

Władze wojskowe zarządziły dozwól środków żywności do wyzwolonych obecnie miejscowości.

Cele wojenne Austro-Węgier.

Korespondent „Extrablattu” podaje ze Sztokholmu interwiew z pewnym bawiarzem tam teraz austriackim politykiem, który nie chce być wymienionym. Polityk ten mówiąc o celach wojennych Austro-Węgier, wskazuje na słowa hr. Berchtolda i notę do Serbii, które dowodzą, że monarchia jest pod względem terytorjalnym nasycona i pragnie tylko zapewnić sobie spokój. Południowi sąsiedzi monarchii byli tylko narzędziami wielkiego spisku, mającego na celu podział monarchii. Skoro przyszłość Austro-Węgier jest już zapewniona, należy zabezpieczyć także jej potrzeby życiowe. Trzeba rozwiązać kwestię dunajową. Dunaj jest tętnicą monarchii. Możliwość zamknięcia go przez Serbię i Rumunię bardzo zaszkodziła Austro-Węgrom. Kilka milionów ludzi chciało 120 milionów ludzi wydać na pastwę głodu. W przyszłości musi Dunaj być zupełnie otwartym. Gdyby się rozchodziło o to, żeby dolny bieg Dunaju dzielić z innymi mocarstwami, to Austro-Węgry wołałyby Rosję niż Rumunię. Naród rosyjski niechaj wie, że tylko w połączeniu z nami może sobie zabezpieczyć niezbędne dla siebie drogi wodne. Dobrobyt narodowy Rosji może być zapewniony przez współdziałanie z nami.

Opinia Francji o położeniu na froncie rosyjskim.

„Corriere della Sera” donosi z Paryża: Przejście wojsk austro-węgierskich i niemieckich przez Seret i rosyjski odwrót na południe od Dniestru uważa się tu za zdarzenia strategiczne, które gruntownie zmieniają ogólne położenie na południowo-wschodnim froncie. Nieprzysiężenie, przeszedłszy przez Seret przekroczyli ostatnią linię wodną, która zabezpiecza Besarabię na północ od Dniestru, podczas gdy wejście do Stanisławowa i Nadwórny otwie-

ra wrogom wstęp do kurytarza, który prowadzi do Bessarabii między Prutem a Dniestrem. Ofensywa niemiecka miałaby więc na celu tę bogatą prowincję, gdyby mogła rozwinąć się tak, jak to się stało w Polsce, Serbii i Rumunii.

Czwarta kampania zimowa.

Z Zurychu donoszą, że wedle wiadomości podanej przez rzymski „Secolo” konferencja przedstawicieli koalicji, obradująca obecnie w Paryżu, uchwaliła prowadzenia wojny także w ciągu nadchodzącej zimy i wiosny 1918 r.

Zarazem ustalono strategiczne zarządzenie na ten okres czasu.

Z drugiej strony można oficjalnie enuncjacje kierujących meżów państw centralnych uważać za równowartość zapowiedzi czwartej kampanii zimowej ze strony tej grupy mocarstw.

W imię prawdy.

W szeregu spraw ogół obchodzących są sprawy tak oczywiste, tak bezsporne, że dyskusji nad nimi być nie powinno. Zdawałoby się na przykład, że nikt nie może mieć nic przeciw temu, żeby kontrolę nad obiegami środków żywności w kraju objęło samo społeczeństwo, żeby środki te dostarczane były ludności bezrolnej regularnie, w ilości możliwie największej i po cenach możliwie przystępnych, żebyśmy jedli chleb wypieczony z mąki zbożowej, a nie z mieszaniny łubinu, dzikich kasztanów, kory drzewnej, trocin i piasku. To też z najwyższym zdziwieniem spotykamy się z agitacją, skierowaną przeciwko Krajowej Radzie Gospodarczej i to nie przeciwko jej działalności, ale w zasadzie przeciwko jej istnieniu i niespodzianką prawdziwą jest to, że zachodzi potrzeba występować nie w obronie tej ledwo powstałej instytucji, lecz uzasadniać jej celowość i rolę jej, jako czynnika uzdrawiającego złośliwe stosunki gospodarcze kraju. Nie jest rzeczą trudną dotarcie do źródeł wspomnianej agitacji i domysleć się, że nie mogą one wytrysnąć ze sfer, którym ekonomiczne dobro kraju na sercu leży, lecz przeciwnie, którym unormowanie gospodarczych warunków kraju grozi utratą osobistych korzyści z dotychczasowego chaosu czerpanych. Temu dziwić się nie można. Natomiast smutnym objawem jest, że za pośrednika w przeciw-społecznej agitacji dały się użyć pewne ugrupowania, które dla celów politycznych nie zawahały się poświęcić oczywistych korzyści ekonomicznych kraju. Zdecydowawszy się na zajęcie takiego stanowiska, nie trudno już było zaatakować wskazaną placówkę, ile że słaba strona Krajowej Rady Gospodarczej nie jest gdzieś głęboko ukryta, lecz jawnie dla wszystkich na pociski wystawiona.

Słabą tą stroną G. K. R. jest oczywiście jej charakter „surogatu”, wynikający z okoliczności w jakich powstała. Niewątpliwie wszyscy życzylibyśmy sobie, byśmy mogli w kraju gospodarczo samodzielnie, byśmy swym dobrem sami dowolnie rozporządzać mogli. Tyczy się to i ogólnej polityki narodowej i w szczególności polityki ekonomicznej. W dzisiejszej roli kraju okupowanego, życia te pozostać muszą jako „pia desideria”, a liczyć się musimy z rzeczywistością. Jeśli ogólną politykę określamy, jako sztukę możliwości, to tembardziej jest nią

polityka ekonomiczna. Z tym większym naciskiem należy to podkreślić, że o ile w ogólnej polityce, działającej na dłuższy okres w przyszłość gdy nie możemy osiągnąć rezultatu pożądanego, pozostaje nam swoboda powstrzymania się od działania (co nawet jest koniecznym, by się ustrzedz od kroków niebezpiecznych), o tyle polityka ekonomiczna wyboru nie ma, bo życie idzie, a mówiąc poprostu, jeść trzeba. Między czynami w dziedzinie ogólnej polityki narodowej i działalnością na gruncie polityki ekonomicznej w tem wyjątkowo ciężkim położeniu, w jakim się naród polski znajduje zachodzi ta różnica; podczas gdy w pierwszym wypadku zanim się krok uczyni należy z pedantyczną ostrożnością rozważyć wszelkie jego następstwa i troskliwie zbadać, czy na rzecz korzyści choćby znacznych czasu obecnego, okresu przejściowego, nie naraża się na szwank sprawy ogólnonarodowej; lepiej jest wyrzec się tych korzyści, niż postawić krok fałszywy, grożący w przyszłości zgubnymi następstwami; w dziedzinie zaś ekonomicznej abstynencja jest zgoła nie uzasadniona; nie mogą na złość komuś przestać jeść, a zwłaszcza nie mam prawa zakazać tego innym lub, mając możność dostarczenia ludności uczciwego chleba, dla jakichś racyi karmić ją zlepkami szkodliwych substancji. W zakresie gospodarczym musi więc być ustanowiony jakiś „modus vivendi”, a społeczeństwo ma obowiązek wyzyskać każdą nadarzającą się sposobność, by ten układ wyszedł na jego korzyść. Wszyscy pragnęlibyśmy by troskę nad wyżywieniem ludności wzięło na siebie np. jakieś polskie ministerium aprowizacji, całkowicie niezależne od woli postronnej, lub także Rada Gospodarcza, wybrana przez całą ludność za pomocą pięcioprzymiotnikowego głosowania. Że się tego osiągnąć nieda, nie racya, by się wyrzekać dostępnego dla nas środka jeśli nie zupełnego uleczenia, to znacznego w każdym razie poprawienia wysoce anormalnych warunków aprowizacji i wogóle życia ekonomicznego kraju.

Takim środkiem jest utworzenie Krajowej Rady Gospodarczej; uchwycić się go winniśmy oburącz, a K. R. G. znaleźć powinna gorące poparcie całego społeczeństwa. Że instytucja ta nie jest ideałem tego, czego byśmy w tym zakresie sobie życzyli, powtarzać nie potrzeba; wszakże ujemne jej cechy wynikają z anormalnych stosunków kraju w dobie wojennej. Nie możemy na przykład rozporządzać całkiem naszym dobrem wyłącznie na korzyść kraju, zmuszeni jesteśmy częścią tego dobra pozostawić do rozporządzenia władz okupacyjnych. Nie leży też w naszej mocy pozbyc się kontroli tychże władz. Poza tem istnienie Krajowej Rady Gospodarczej zapewnia krajowi bezsporne i niepoślednie korzyści, budzące zaufanie, że puls życia ekonomicznego nierównie zdrowiej tętnić będzie, niż w roku ubiegłym. Przedewszystkiem K. R. G. rozciąga całkowitą kontrolę nad obrotem zboża, wszelkich innych ziarn, paszy i kartofli. Zapomocą swych organów, Centrala otrzymuje wyłączne prawo skupu i sprzedaży wymienionych produktów. Byłoby to jeszcze niewiele, gdyby rola K. R. G. ograniczyła się do konstataowania, ile z kraju wywieziono środków żywności. Ale K. R. G. ma zapewnione prawo dysponowania nimi w pierwszym rzędzie na pokrycie potrzeb kraju, a dopiero pozostałość oddaje na potrzeby Zarządu Wojskowego. Nie będzie więc tak jak w roku zeszłym, że na potrzeby armii brano, ile uważano za potrzebne, a dopiero co pozostało słu-

żyło na wyżywienie ludności, skutkiem czego w końcu norma spadła do 70 gramów tej osobliwej miszkalancji, chlebem nazywanej. Obecnie, jak wiadomo, zapewniono ludności ciężkopracującej po 500 gr., a innym po 250 gr. dziennie niepodjejranej mąki przez rok cały. Niemniej też wagi jest możność samookreślenia przez producentów swego plonu, za pomocą prawnich samych wybranych Komisji. Do tych korzyści, jako niepośledni plus na dobro ekonomicznego stanu kraju przypomnieć należy, że K. R. G. wraz ze swymi organami zatrudnia poważną ilość pracowników, wynagradzanych ze źródeł, które dotąd zasilano sferze obce dla społeczeństwa polskiego.

Tem wyliczeniem nie wyczerpaliśmy bynajmniej wszystkich korzyści z istnienia K. R. G. dla kraju płynących. Instytucja ta nie może od razu objąć całokształtu dziedziny gospodarczej stopniowo jednak pod jej kierownictwem przechodzić będzie pośrednictwo kontrola handlu nietylko najważniejszymi środkami aprowizacji, jak produkty rolne, ale i wszelkiej innej produkcji kraju i że przez to jeśli nie zupełnie wykorzeni się jedną z najdokuczliwszych plag doby wojennej orgii spekulacyjnej, to w każdym razie znacznie się ją przykróci.

S. Z.

Apel!

Odezwa Żeromskiego, ogłoszona w Zakopanem i nawołująca do przystąpienia z pomocą ludności Litwy powstania należącego do Litwy, a szczególnie do Ziemi Lubelskiej, na terytorium, której Litwini i Polacy dwukrotnie zaprzysięgali braterstwo.

Pośpieszwszy im dziś z pomocą zaświadczyć, iż potwierdzamy przysięgę, złożoną przez Ojców naszych, i że ani sztuczne granice, ani niewola nie są w stanie rozerwać tego, co było związane miłością i wspólnie przeżytą dolą i niedolą.

Wszak powinniśmy pamiętać i tem, że tam nad Wilją, Niemnem, jeziorami Trockiem mieszkują nie tylko Litwini, ale i Polacy, którzy pod naciskiem najsroższych prześladowań nie wyrzekli się wspólności z nami.

Czy dziś zatem, gdy oni giną głodem i nędzy nie powinniśmy pośpieszyć im z pomocą i dodać otuchy zapewnieniem, że choć nie zorganizowani w siłę fizyczną, ale silni wiarą w lepszą przyszłość podzielimy ich cierpienia.

Skoro nie mamy możliwości na razie politycznie złączyć, przemocą i bezprawiem, rozdartych ziem naszych łączymy je moralnie, czego piękny przykład dali Polacy z Poznania i Prus Wschodnich, składając ofiary na rzecz Królestwa. Jedności duchowej nierozdziela, ani różn kolorowe stopy graniczne, ani płoty z drutu kolczastego i gdy wybiję godzina wolności spotkamy się jak członkowie jednej rodziny, którzy dopiero wczoraj rozeszli się.

Jan Podbielski.

Lublin 29.VII, 1917 r.

Listy do Redakeyi.

Szanowny Panie Redaktorze! Nie rozporządzając zbyt wielkim czasem, nie mam możności poskarżyć się nieraz szerszemu ogółowi naszego społeczeństwa na niedojrzałość, daleko odbiegającą od

obowiązków przeciętnego choćby obywatela kraju, czyni jednostkę mego otoczenia. Zresztą nie dopatrując się w nich w bardzo wielu wypadkach zlej woli, chcę wierzyć, że nieświadomości są tylko skutkami. Są jednak wypadki kiedy nakaz wewnętrzny jest tak wolny, a natura tak mocno jest podrażniona, że pomimo całego panowania nad sobą i szczyrych chęci wytłumaczenia sobie danego faktu na korzyść innego, czuje się nie wytłumaczony popęd wystawienia go na forum publiczne, w przeświadczeniu, że interes społeczny tylko w tem zyskać może.

Otóż mając to dobro społeczne na względzie, stawiam pytanie: czy po bitywalsku Urząd Gminy Puławskiej postąpił, jeżeli, odmówiwszy kategorycznie wynajęcia lokalu wolnego w swoim budynku na cel dobroczynny! — w jednym, to znów na cel ogólnospołeczny — w drugim wypadku, tenże lokal wynajął rodzinie pochodzenia semickiego na letnisko? Czy możesz sobie wyobrazić Szan. Redaktorze ten widok, jaki przedstawia Gmach Urzędu Polskiego „Z kancelaryą — po jednej stronie, a z całą masą lokatorów o wyglądzie, nic wspólnego z polskością nie mających, wśród pieluch wzorzystych na niskim ogrodzeniu frontowym, peruk damskich na parapetach okiennych, betów i beczków o specyficznym kolorze czerwonym w ogródeczku tuż u wejścia porozkładanych, od ranka wcześnie do późnego wieczora skrzątnie się uwijających — po stronie drugiej tego polskiego gmachu urzędowego? A na wypadek pożaru skutkiem niedbalstwa i niechęci zrozumienia naszego interesu społeczno-narodowego przez lokatorów podobnych, czyż akta i dokumenty gminne są dostatecznie zabezpieczone? Sądze, że nie. — a względ ten najważniejszy może powinien chyba dodatnio wpłynąć na zmianę traktowania interesu społecznego przez organy Gminnego Urzędu Puławskiego! — Jak sądzisz Sz. Panie Redaktorze? Z poważaniem

F. F.

Z estrady i sceny.

Teatr Wielki.

Dziś po raz ostatni w bieżącym sezonie oryginalna i melodyjna operetka amerykańska „Królowa kinematografu”.

W czwartek wznowienie od 3 lat nie granej operetki Lehara „Hrabia Luksemburg”, z p. Worchem w roli tytułowej.

Teatr lit.-art. „CZARNY KOT”.

Dziś zupełna zmiana programu na który złożą się: komiczna opera Offenbacha „Oberżystka z Elizondo” (nie grana jeszcze w Lublinie) z p. Szymulską w roli tytułowej, oraz dział koncertowy.

Teatr „Miniature”.

Dziś powtórzenie programu benefisowego, na którym publiczność doskonale się bawi. Farsa Hennequina p. t. „Muszę mieć dziecko” oraz wodewil p. t. „Imieniny Agnieszki” są nadzwyczaj wesołe i mogą najsmutniejszego rozweselić.

Teatr w Zamościu.

W nadchodzący czwartek t. j. d. 2 sierpnia odbędzie się w Zamościu pierwsze przedstawienie zjednoczonych artystów pod kierunkiem A. Kaczorowskiego.

Odegrany będzie obrazek rodzajowy „Ulicznica” — oraz wielki dział kabaretowy w 2 częściach, w którym wykonane będą ostatnie nowości „Warszawskiego Czarnego Kota”.

Udział przyjmują artyści scen lubelskich: Janina Wasowicz, A. Kaczorowski, Czesław Zbierzyński, Jan Nagórski i inni.

Następne wieczory odbędą się w Związku, Klemensowie i Krasnymstawie.

KRONIKA.

Z MIASTA.

Wiadomości kościelne. W dniu 6 sierpnia w kościele Seminaryjskim (po-Misjonarskim) przy-

pada doroczny odpust Przemienienia Pańskiego. Pierwsze nieszpory z wystawieniem N. S. rozpoczyna się 5-go sierpnia o godz. 5-ej po poł., suma w samą uroczystość o godz. 11-ej rano i drugie nieszpory również o godz. 5-ej po poł.

Na odpust ten z kościoła Katedralnego dn. 5 sierpnia o godz. 4 i pół po poł. wyruszy procesja (kompania) z obrazami i chorągwiami.

„Odpust św. Dominika. W nadchodzącą niedzielę t. j. w dniu 5-ym sierpnia b. r. w kościele po-Dominikańskim przypada uroczystość dorocznego odpustu ku czci św. Dominika patrona i założyciela zakonu kaznodziejskiego.

W dniu tym w kościele po-Dominikańskim odprawione będą następujące nabożeństwa. W przeddzień uroczystości t. j. w sobotę 4 sierpnia o g. 5 po poł. uroczyste nieszpory. W dzień uroczystości t. j. w niedzielę o g. 6 rano uroczysta wotywa, która zostanie odprawiona przed ołtarzem św. Dominika. O godz. 11 suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazanie a następnie procesja po kościele. O g. 5 po poł. nieszpory, kazanie, procesja po kościele, a następnie pacyfikacja relikwii św. Dominika.

Na uroczystość jest spodziewane liczne przybycie wiernych z okolicy.

„Msza św. W dniu 6-ym sierpnia w dzień Przemienienia Pańskiego w Kościele Seminaryjskim o godz. 7 rano zostanie odprawiona uroczysta wotywa na intencję członków Związku Zawodowego keln-rów i numerowych.

3. Zatwierdzenie budżetu dodatkowego na 1916 rok.

4. Wniosek Sekcji policyi i bezpieczeństwa w sprawie przedłużenia budżetu Milicyi.

5. Taryfa opłaty konsumcyjnej i związane z tem wnioski.

6. Wniosek Magistratu o zaciąganie długoterminowej pożyczki.

7. Wybory na rajców: Wydziału Aprobacyjnego i Pomocy Społecznej.

8. Wybory do Komisji policyjnej na miejsce b. radnego Stelińskiego i do Sekcji sanitarnej na miejsce b. radnego Łuszczyńskiego.

9. Zrzeczenie się mandatu przez radnego Nurowskiego.

10. Odpowiedź na interpelację radnego Nowaczyńskiego i innych.

„Lub. Tow. Gimnastyczne „Sokół” zawiadamia drużynie ćwiczące, że powakacyjne ćwiczenia rozpoczną się od poniedziałku dnia 6 sierpnia o godz. 8 wiecz. w sali Katedralnej.

„Lub. Tow. Gimnast. „Sokół” przypominamy, że dziś dnia 1-go sierpnia o godz. 8 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu „Sokoła”.

„Przywrócenie ruchu osobowego dla osób cywilnych. Z dnia 30-go lipca r. b. na kolejach w okupacji austriacko-węgierskiej został przywrócony ruch pociągów do użytku osób cywilnych.

„Do odebrania. Damski zegarek, znaleziony na szosie warszawskiej, może odebrać prawy właściciel po odpowiednim udowodnieniu u kierownika biura paszportowego przy komisaryacie policyi w Rynku.

„W sprawie monopolu mięsnego. Przed tygodniem na szpaltach miejscowych pism pojawiła się krótka wzmianka, pochodząca z wiarogodnego źródła o wprowadzeniu z dniem 1 sierpnia monopolu mięsnego.

Dziś jednak mamy już pierwszego sierpnia a o monopolu mięsnym jakoś nie nie słychać.

„Wielka kradzież. Do biura Wydziału śledczego Milicyi zgłosił się p. A. G. zamieszkały przy ul. Szopena Nr. 21 i zameldował, że nieznani sprawcy w biały dzień dostali się do jego mieszkania i skradli 300 rubli gotówką w złocie, 50 rubli w srebrze, garnitur tuzinkowy wartości 150 rubli, garnitur żakietowy — wartości 75 rubli, czarną marynarkę — wart. 30 rub., palto syberyjskie 150 rub., buty czarne — 50 rub., kamasze sztylpowe — 40 rubli, dwie koszule angielskie, walizkę, piętnaście funtów cukru i wiele innych przedmiotów. Agenci wydziału śledczego wszczęli energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców kradzieży.

„Spis poddanych Królestwa Greckiego. Miejscowe władze okupacyjne wydały okólnik do Milicyi, aby sporządziły wszystkich znajdujących się w obrębie m. Lublina poddanych Królestwa Greckiego z wymienieniem pici, wieku, zajęcia gminy przynależności oraz miejsce zamieszkania.

Spis powyższy obejmuje również te osoby które wstąpiły tutaj w związki małżeńskie. Osoby te mają być wymienione na osobnej liście.

O POLSKICH POWSTANIACH.

P. Rawita Gawroński, w nowej książce, poświęconej powstaniom polskim na podstawie danych sporządzonych dla rządu rosyjskiego wskazuje, że zmieszczenie przez konfiskatę polskiej posiadłości ziemskiej na Ukrainie, Podolu i Wołyniu po obu powstaniach da się oznaczyć tak w rozmiarach, jak warto-

OSOBISTE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wśród mieszkańców naszego miasta krąży pogłoska: że słonina i mięso wędzone, które wczoraj jacyś osobnicy usiłowali wywieźć z miasta w ilości około 300 pudów, były zakupione od członków naszego cechu. Niniejszym oświadczamy, że powyższy towar zakupiony był od p. Wacława Rzechowskiego (z zawodu ślusarz), który jest właścicielem jatki Nr. 4, otworzonej w czasie obecnej wojny, ale który do cechu rzeźników nie należy. Prosząc niniejsze pozwolimy sobie nadmienić, że takie spekulacje są poniekąd w winy Zarządu miasta, pozwalającego szlachtować ludziom nie fachowym, do Cechu nie należącym i tem samem nie krępującym się opinią publiczną.

Upraszając o pomieszczenie powyższego w swym poczytnym piśmie, miło nam przesłać Szanownemu Panu wyrazy szacunku i uznania

Zarząd Cechu Rzeźników
M. Zylkowski.
St. Szalak.

Lublin, dn. 31.7—1917 r.

ści przez następujące cyfry. W roku 1831.2 skonfiskował rząd rosyjski w trzech wymienionych prowincjach 3.322.675 mórg w cenie 830.518.750 rubli, a w roku 1863.4 morgów 383.761, posiadających wartość 95.917.750 rubli.—Oplecają się na powyższych cyfrach, autor zwraca uwagę na różnicę ofierności na cele ogólnonarodowe między 1831 a 1863 rokiem, tak co do osób jak i co do wysokości sumy: „Dwie przyczyny oddziaływały na to: silniejsza i głębsza idea jedności i wspólności państwowej jaka ożywiła społeczeństwo kresowe w r. 1831 a większa ostrożność we wzięciu udziału w powstaniu w roku 1863”. Idea jedności państwowej tkwiła jeszcze żywo w 1831 r., w pamięci synów i wnuków niedawnych dygnitarzy Rzeczypospolitej, to też na czele tych, których majątki uległy konfiskacie spotykamy nazwiska wszystkich prawie magnackich rodów oraz najzamożniejszych rodzin gdy po roku 1863 nazwiska te, a w szczególności dawnych senatorów schodzą prawie zupełnie z kart ofiar i martyrologii powstaniowej. Występują zaś prawie nowe i nieznane osobistości, których fortuna powstała z pracy i zapobiegliwości własnej, a dla których państwo polskie było już historią i przeszłością, przeszłość zaś ideałem. Nie żałowali też ofiar z życia i majątku dla urzeczywistnienia tego ideału.

Korespondencya z przebywającymi w Rosyi.

Głowski Ludomir w Razdolnym zawiadamia Rodziną, że list jego z maja i wiadomość w gazecie otrzymała; ucieszyli się nimi bardzo. Wszyscy zdrowi na dawnych miejscach, materyalnie zabezpieczeni; o Tobie zawsze mówimy i myślimy. Chłopcy starsi w wyższych uczelniach, Janusz kończy szkoły, Roman w V, Działło w IV klasie. Przesyłam serdeczne pozdrowienia. Pisma polskie i rosyjskie proszę o przedruk. O—1481

Franciszek Madej z Mokrego-lipia, Ziemi Lubelskiej, uprzejmie prosi znajomych i wogóle koby cośkolwiek wiedział o przebywających w rosyjskiej armii czynnej: Walenty Góra, lej b. gwardya, wołyński pułk, 8 rota i Jan Madej, b. prowizor, przebywający swojego czasu w Kijowie, Stolyńska 77, m. 33, a obecnie również w armii czynnej. Pisma polskie i rosyjskie proszę o przedruk. O—1484

Michalina Drzewińska, z Lubomla wołyńskiego, zawiadamia Aniełę Wyrzykowską w Żytomierzu, że mieszka po dawnemu u brata, wszyscy są zdrowi, smutno tylko, że nie mamy żadnej wiadomości, pomimo wielu listów. Prosimy odpowiedź przez „Dziennik Kijowski”. O—1485

WOJNA.

Długość frontów.

Z Genewy donoszą do „Deutsche Tageszeitung”: Według informacji podanej przez biuro prasowe francuskiego ministerstwa wojny, długość frontów bojowych przedstawia się, jak następuje: Front belgijski 35 km., francuski 730, włoski 425, rosyjski 1700, rumuński 420, albańsko-serbsko-macedoński 1000 i egipski 300. Razem tedy 4610 kilometrów. (W zestawieniu jednak powyższemu brak frontu rosyjskiego w Armenii, oraz angielskiego w Mezopotamii).

—o—

Lenin w Galicyi.

Jak donosi pismo galicyjskie maksymalista rosyjski Lenin, mieszkał w Krakowie, a w chwili wybuchu wojny w Poroninie pod Zakopanem i tutaj został jako podejrzaný obcokrajowiec resztowany. Za wstawieniem się jednego z literatów naszych, uwolniono go jednakże, poczem uzyskał prawo wyjazdu do Szwajcaryi, skąd po wybuchu wojny drogą na Berlin wyjechał do Rosyi.

—o—

40 lekarzami amerykańskimi w Europie.

„Le Journal” donosi: M. Roosevelt wygłosił w Nowym Jorku podczas zgrupowania „American Medical Association” przemówienie, podczas którego z naciskiem podkreślił konieczność wysłania do Europy 40.000 lekarzy i chirurgów. Wśród przepełnionej sali były prezydent republiki amerykańskiej zwrócił się w wymownych słowach do profesorów i szefów klinik i odziałów, błagając tychże o wpłynięcie na młodych lekarzy, by się udali do armii. Zgrupowanie zakończyło przemówienie M. Mitchella, burmistrza Nowego Jorku, który złożył hołd szczytnej roli doktora w obecnej wojnie.

—o—

Z Warszawy.

Półkolonia dzieci.

W zeszłym tygodniu przez ulice Warszawy przeciągał oryginalny pochód 1400 dzieci, ze sztandarem na czele, idących w odwiedziny na drugą półkoleńnię letnią.

Dzieci szły równym krokiem w takt bębna i przy dźwiękach trąbki bojowej i wywoływały niekłamany entuzjasm wśród przechodniów. W niejednym oku zabłysła łza szczerzego ukochania dla tych drobnych istot, które wojna w zaraniu życia tak ciężko dotyka.

Pogodne i zadowolone twarzyczki dziatwy świadczyły, że obecnie jest im dobrze, że wśród grona rówieśników, pod troskliwą opieką oddychają swobodniej i zapominają o niedzi i trosce codziennej.

Prawdźwym dobrodziejstwem są dla nich półkolonia, w których przebywają cały dzień i gdzie otrzymują dwukrotny, obfity posiłek. Dobrze odżywianie robi swoje: dzieci poprawiają się szybko, przybierają na wadze, wzmacniają się fizycznie i zyskują moralnie, dzięki sumiennej opiece i umiarkowanemu kierownictwu pana Jana Karyorego, zwanego popularnie przez dzieci „panem naczelnikiem”.

Szkoda, że u nas nie pomyślano o tem?

Kongres żydowski w Polsce.

Kilka dzienników żargonowych jednocześnie zaprojektowało uzga-

dzenie kongresu żydowskiego w Polsce.

Kongres domagać się magwarańcy politycznych, równouprawnienia żydów i opracowania wspólnej „platformy” programu żydowskiego na zewnątrz.

Z kraju.

Radom dla głodnych.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 10 b. m. uchwalili jednogłośnie Rada miasta Radomia rozpoczęcie robót publicznych kosztem 40.000 K., ażeby przyjąć z pomocą cierpiące ludności. Roboty mają być rozpoczęte już 16 b. m. Równocześnie uchwalili wydział aprowizacyjny miasta Radomia wydawać odtąd mąkę tylko biednej ludności na podstawie poświadczeń sekcji żywnościowej.

Głuchymia konfiskata.

Z Dębina donoszą, że skonfiskowano tam transport różnych towarów, wartości przeszło trzy miliony koron, które kupcy z okupacji niemieckiej usiłowali przewieźć za pośrednictwem pozwoleń do okupacji austriackiej.

Z Litwy i Rusi.

== „Pożyczka” m. Wilna. W grudniu 1916 roku nałożyły władze okupacyjne niemieckie na miasto Wilno, celem pokrycia kosztów zaopatrzenia ludności, jednorazowy podatek nadzwyczajny w sumie 1 miliona rubli, a to z powodu, że rozpisanie pożyczki miejskiej w tejże samej wysokości, wydałoby minimalny rezultat. Ponieważ obecnie, jak donosi „Wilnae Ztg.”, podatek ten w przeważnej części wpłynął, a ludność otrzymała wmiarkowane zaopatrzenie, władze okupacyjne, w drodze łaski skreśliły brakującą resztę tej sumy. Naczelnik miasta zamienił cały ów spłacony podatek na oprocentowaną umarzną pożyczkę miastu Wilna.

Wiści z Rosji

otrzymane bezpośrednio przez Kopenhagę, drukowane w „Dzienniku Kijowskim”.

Władysław Przerosey w Rohaczewie, gub. mohylewskiej, najuprzejmiej prosi znajomych i kuzynów w Lublinie i Radomiu o odnalezienie Tomasza i Tekli Stachórkich i doniesienie im, że są wszyscy zdrowi, dobrze im się powodzi lecz bardzo niespokojni o rodziców i blagają o odpowiedź przez „Gazetę Polską”.

Leon Pszczola zawiadamia siostrę Stefanię Radzikowską (piekarnia) Lublin. Na-

miestnikowska 31, że jest zdrowy, zajmującą dobrą posadę i powodzi mu się dobrze. List pierwszy wysłany z Lublina 29. 1. 17 przez Czerwony Krzyż otrzymałem. Jak zdrowie rodziców? Mój adres: Marjapol, Targowa 105, m. Ul. Marjapol. Oczekuję odpowiedzi przez „Gazetę Polską” w Moskwie.

Soszyńska Aleksandra w Sumach, chat. k. gub., zawiadamia Helenę Różycką w Lublinie, przedm. Kalinowszczyzna, znajomych, że jest zdrowa i powodzi jej się dobrze. P. Erenklora Henryka na przedm. Czwartek, prosi Pawła Duszaka o uregulowanie polisy, za nr. 144 w k. „Obowiązkowej Pomocy” z pozostałych tejże kasy wkładów. Bracia Drzewińscy korespondują z nami.

Julia Suchodolska prosi rodzinę w Warszawie, Lublinie i w Królestwie o zawiadomienie córki Waleryi w Zakopanem, willa Zagórze, że się znajduje wraz z synem i córką w Minusku gub. j. sejskiej. Prosimy o wiadomość tą drogą co się z nią dzieje? Wszyscy jesteśmy zdrowi.

Teleżnyscy Aleksandrowie, zawiadamiają siostrę Ludwikę, braterstwo Konstantowo i Łobazewskich, że są zdrowi, mieszkają od października z babcią i wujem Buszczyńskim. Mamy wiadomość przez Zosię Makowiacką, że Luda i Paulina i Malinka mieszkają w Przewalach, w Konstantowie i Stasiostwo w Lublinie. Na bezpośrednich wiadomości nie otrzymaliśmy. Czy doszły sto rubli przesłane przez Zosię i p. Sucho zewszelę? Dniem i nocą myślimy o was. Czy Jaki żyje, co z rodziną Adama? On pracuje w Czerkasach. Wysłał sto rubli. Każę w dla wreczenia połowy siostrze. Zawiadamiajcie tą drogą.

Biuro pośrednictwa pracy

A. Gołębiewskiego

PRZENIESIONE
na ul. Ś-to Duska 28

15 robotników do obróbki drzewa stołowego
potrzeba zaraz

ZGŁASZAĆ SIĘ DO

Biura pośrednictwa pracy
A. Gołębiewskiego

Ulica Ś-to Duska 28. Lublin.

DROBNE OGŁOSZENIA

Dnia 19 lipca jadąc z Puław do Opola zgubiłem albo skradziono mi portfel z pieniędzmi, papierami międzyktóreimi czysty arkusz papieru bez daty z podpisem: Stefan Cyfracki, przygotowany na wydanie do komendy. Niniejszem uprzedzam, że podpis ten nie ma znaczenia i adw. kto chciał korzystać z niego — będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Dnia 28 Lipca 1917 r. Józef Cyfracki.

Pianino mało używane do sprzedania. Oglądać można do r. 6-iej wieczór. Adres: Szopna 15, m. 19. Oficyna, 3 piętro.

Rutynowany handlowiec obejmuje zastępstwo interesów handlowych. Wiadomość „Głos Lub.”

3 pokoje z kuchnią, strona zachodnia albo południowa, pożądaną ogródek, a w ostateczności mogą być dwa pokoje lecz obszerne z wygodami. Oferty z ceną i adresem dla urzędnika Twa Kred. Ziemskiego w Administracji „Głosu”

Potrzebny pokój przy rodzinie, meblowany, nie przechodni, za 40 km. miesięcznie, dla mężczyzny. Oferty dla urzędnika Twa Kred. Ziemskiego w administracji „Głosu”

Chłopiec potrzebny do nauki, u małego T. Zebrowskiego Lublin, ul. Bernardyńska, nr. 8, pierwszeństwo z prowincji.

Zakład fryzjerski. Namieśnikowska 22, sprzedam lub wyczerpię 1400

Konwersacji oraz lekcji języka niemieckiego, jak również korepetycji w innych przedmiotach udzielam. Prosy o podanie do władz, korespondencje handlową i prywatną załatwiam. Wiadomości Admin. „Głosu Lub.”

Kupię nieauzy dom w śródmieściu. Kupię młyn lub plac na młyn. Zawiadomienia składać w Administracji „Głosu”.

OBECNA WOJNA ŚWIATOWA

wykazała całą doniosłość ubezpieczenia na życie

Polskie Towarzystwo Ubezpieczeń

„PRZEZORNOSC”

przyjmuje na dogodnych warunkach Ubezpieczenia na Życie, Kapitałów Rent i od Wypadków.

Posagi dla dziewcząt, stypendya dla chłopców

Biuro Dyrekeyi w Warszawie, Mazowiecka 22.

Przedstawiciel na gubernię Lubelską

Stefan Różański

130—3

ulica 3-go Maja 18.

Ajenty w miastach i osadach gub. Lubelskiej

Od Wydziału Apropowizacyjnego.

W dniu 1 sierpnia b. r. będzie sprzedawany chleb w bochenkach 2 1/4 funtowych za przedstawieniem 9 kuponów karty chlebowej z 1 połowy m. sierpnia po cenie 1 kor. 30 hal. za bochenek — w następujących sklepach:

Lubelskie Stow. Spożywców—Wieniawa.
—Rury Brygidkowskie.
—Królewska.
Sklep № 2 Żyd. Kom. Rat.—Początkowska 5.
Lubelskie Stow. Spożywców—Zamojska 29.
Sklep № 1 Żyd. Kom. Rat.—Grodzka 7.
Kessel Bina—Targowa 4.
Stow. Subiaktów Żydów—Lubartowska 24.
Barszczowska—Bonifaterska 36.
Halpern Ch.—Czwartek 3.
Lubelskie Stow. Spożywców—Kalinowszczyzna.
—Skińska.

Rzechowska R.—Bychawska 10.
Lubelskie Stow. Spożywców—Foksal 19.
Stow. „Jedność Robotnicza”—Rury Dziesiąte.

Wiceprezydent m. Lublina Teofil Kujawski.

Za Naczelnika biura M. Zawadzki.

Od Wydziału Apropowizacyjnego.

Od dnia 1 sierpnia w piekarniach i sklepach wydzielowych będzie sprzedawany chleb w bochenkach wagi 2 1/4 funta za 9 kuponów karty chlebowej ważnej na 1 połowę m. sierpnia po 80 hal. za bochenek. Pewien początkowy brak chleba będzie stopniowo pokrywany tak, że do d. 15 sierpnia karty z 1 połowy miesiąca będą pokryte.

Wiceprezydent m. Lublina Teofil Kujawski.

Za Naczelnika Biura M. Zawadzki.